

## 25. spacer historyczno-krajoznawczy – do jeleniogórskiej oczyszczalni ścieków

W ostatnią środę marca 2024 roku zaprosiłem turystów na kolejny, już 25 spacer historyczno-krajoznawczy. Nasze spotkanie organizowane jest przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.



Tym razem postanowiłem odwiedzić miejską oczyszczalnię ścieków, która do niedawna zatrzymywała życie mieszkańcom okolicznych ulic. Piszę zatrzymywała bo od pewnego czasu już tak nie jest. Mieszkańcy Jeleniej Góry w większości nawet nie zauważyli tego faktu. Zazwyczaj na zadane pytanie dziwili się, że nie czują żadnych nieciekawych zapachów. Jak widać jak coś działa prawidłowo to z reguły nawet się o tym nie wie.

I właśnie z tego powodu postanowiłem przybliżyć pracę takiego nietypowego obiektu, który gdy wszystko działa poprawnie jest niezauważany ale gdy tylko coś pójdzie nie tak od razu wszyscy narzekają na jego uciążliwość.

Jak zwykle spotkaliśmy się o godzinie 9 rano. Umówiliśmy się przy jeleniogórskim Neptunie i właśnie spod ratusza wyruszyliśmy na kolejny spacer. Gdy dotarliśmy na miejsce oczekiwała na nas kierowniczka Miejskiej Oczyszczalni Ścieków pani Agnieszka Hacia, która zarządza tą jedyną w naszym mieście oczyszczalnią.

Trafiają tutaj ścieki z całego obszaru Kotliny Jeleniogórskiej, ale nie tylko. Sam system kanalizacyjny poprzez który ścieki docierają do oczyszczalni liczy sobie 280 kilometrów. Pozwala to przyjmować na dobę średnio 20 tysięcy metrów sześciennych ścieków. Oczywiście ta ilość wzrasta niemal o połowę gdy zaczynają padać deszcze. Najstarsze sieci kanalizacyjne zostały oddane do użytku w roku 1915. Odbierano nimi ścieki z rejonu Starówki. Ponieważ oczyszczalnia położona jest w najniższym miejscu w stosunku do usytuowania odbiorców ścieki spływają samoczynnie. Ze względu jednak na to, że są to tereny górskie czasami trzeba wspomóc ten proces. Dlatego buduje się stosowne przepompownie. Do 1945 roku wystarczała jedna, dzisiaj nie ma możliwości by podołała ona przy tej ilości ścieków. Dlatego zostały zbudowane kolejne w różnych miejscach. Na dzień dzisiejszy jest już kilkanaście takich urządzeń. Przewody kanalizacyjne z reguły mają średnicę 15 centymetrów ale te w głównych magistralach są o wiele większe. Ich średnica dochodzi o 140 centymetrów. Niestety ze względu na to, że mieszkańcy wyrzucają do kanalizacji odpadki, które nie powinny się tam znaleźć czynna średnica rur ulega coraz większemu zmniejszeniu. Dzieje się tak ze względu na odkładanie się zanieczyszczeń co z czasem doprowadza do zatorów. Na szczęście dzięki postępowi technicznemu firma może sprawdzić stan rur kanalizacyjnych za pomocą inspekcji telewizyjnej. Pozwala to na przewidywanie potencjalnych zatorów i podejmowanie działań wyprzedzających.

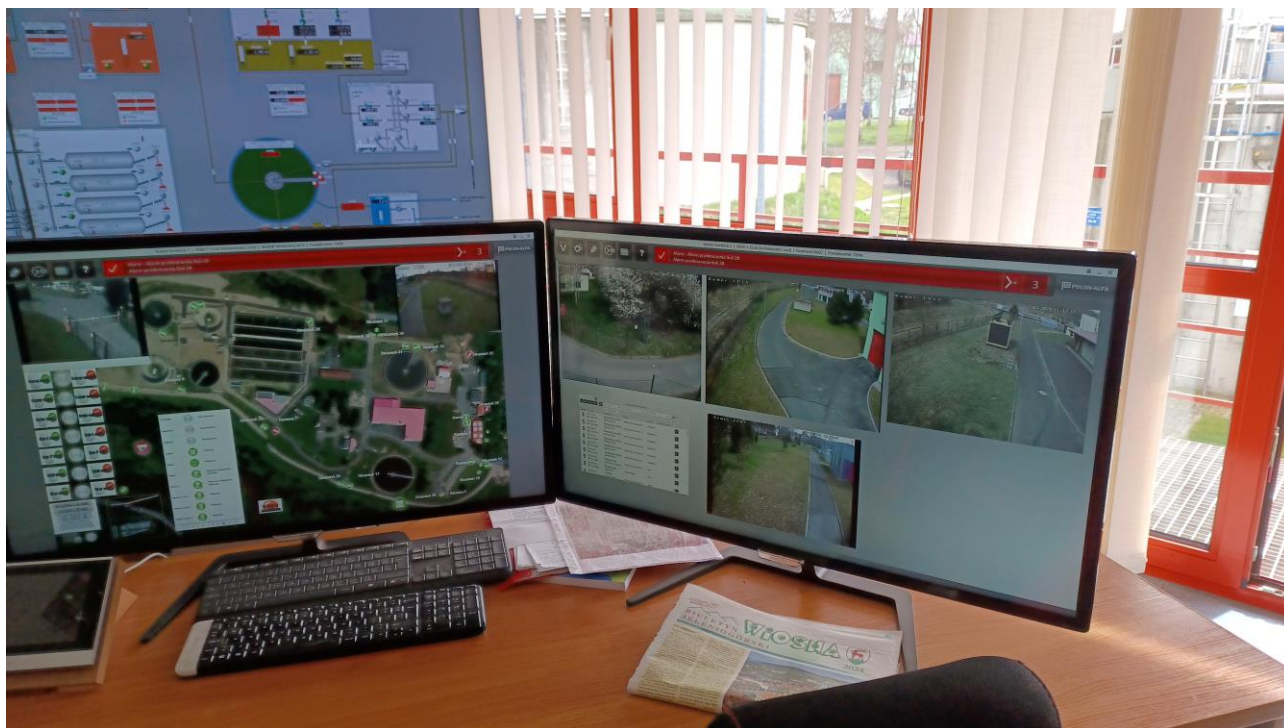


Podczas zwiedzania zakładu z zaskoczeniem dowiedzieliśmy się, że oczyszczalnia to nie tylko odstojniki widoczne w terenie. Jest tutaj wiele działów zajmujących się oczyszczaniem ścieków z różnego rodzaju frakcji zanieczyszczeń stałych ale także oczyszczaniem pod względem chemicznym. Wiele urządzeń zajmuje kilka kondygnacji dlatego by je obejrzeć musieliśmy pokonywać dziesiątki schodów.

Pani Agnieszka pokazała nam co zatrzymuje się na sitach wyłapujących wszelkie zanieczyszczenia. Najgorszym jest, jak się okazuje, tłuszcz. Ale nie tylko. Bardzo kłopotliwym „dodatkiem” są ręczniki papierowe wrzucane czasami do muszli.

Duże wrażenie zrobiły na nas odstojniki w których w strefie beztlenowej usuwa się związki fosforu. Następnie ścieki są natleniane i usuwa się związki azotu. Te wielkie baseny są niezwykle

niebezpieczne dla istot żywych. Otóż gdyby ktoś tam wpadł to ze względu na dotlenianie od razu zostałby wciągnięty na samo dno, a głębokość sięga tu 6 metrów. Poza tym na powierzchni tworzy się scalający się kożuch błotny. Warto zatem uważać przechadzając się chodniczkami wzdłuż tych miejsc. Oczywiście pracownicy wiedzą jak się zachowywać a osoby odwiedzające to miejsce są pod stałym nadzorem prowadzących.



Sercem oczyszczalni jest sterownia w której pracownicy mają wszystkie urządzenia widoczne na wielu ekranach. Nie ma zatem możliwości by przegapili oni jakąkolwiek awarię. A wiadomo, że im szybciej usunie się takie zdarzenie tym sprawniej przebiega praca oczyszczalni.

Każdy zastanawia się czy w takim zakładzie można znaleźć skarby. Otóż okazuje się, że tak, można znaleźć coś cennego, co komuś wpadło do zlewu czy muszli. Pracownicy oczyszczalni odzyskali wiele takich cacuszek i przygotowali tablicę z ich kolekcją. Przede wszystkim są to monety ale nie tylko. Trafiają się także inne ciekawe artefakty choćby sztućce.

Myślę, że najważniejszą częścią zakładu jaką zobaczyliśmy był kanał odprowadzający oczyszczone ścieki w postaci czystej wody, którym jest ona spuszczana do Bobru.

Jestem przekonany, że nasza wizyta w jeleniogórskiej oczyszczalni ścieków wzbogaciła naszą wiedzę o tej kłopotliwej ale jakże potrzebnej pracy poprawiającej komfort życia mieszkańców miasta. Dziękuję pani Agnieszce Haci za oprowadzenie nas po zakładzie.

Po takich przeżyciach wskazane było zobaczyć gdzie sptywa oczyszczona woda. Dlatego udaliśmy się prawym brzegiem Bobru w stronę schroniska PTTK „Perła Zachodu” by podczas odpoczynku podzielić się naszymi spostrzeżeniami z wizyty w oczyszczalni ścieków. Następnie wróciliśmy do centrum Jeleniej Góry gdzie zakończyłem spacer i zaprosiłem na kolejny w ostatnią środę kwietnia.

Krzysztof Tęcza